NUMER ROCZNICY MONTE CASSINO

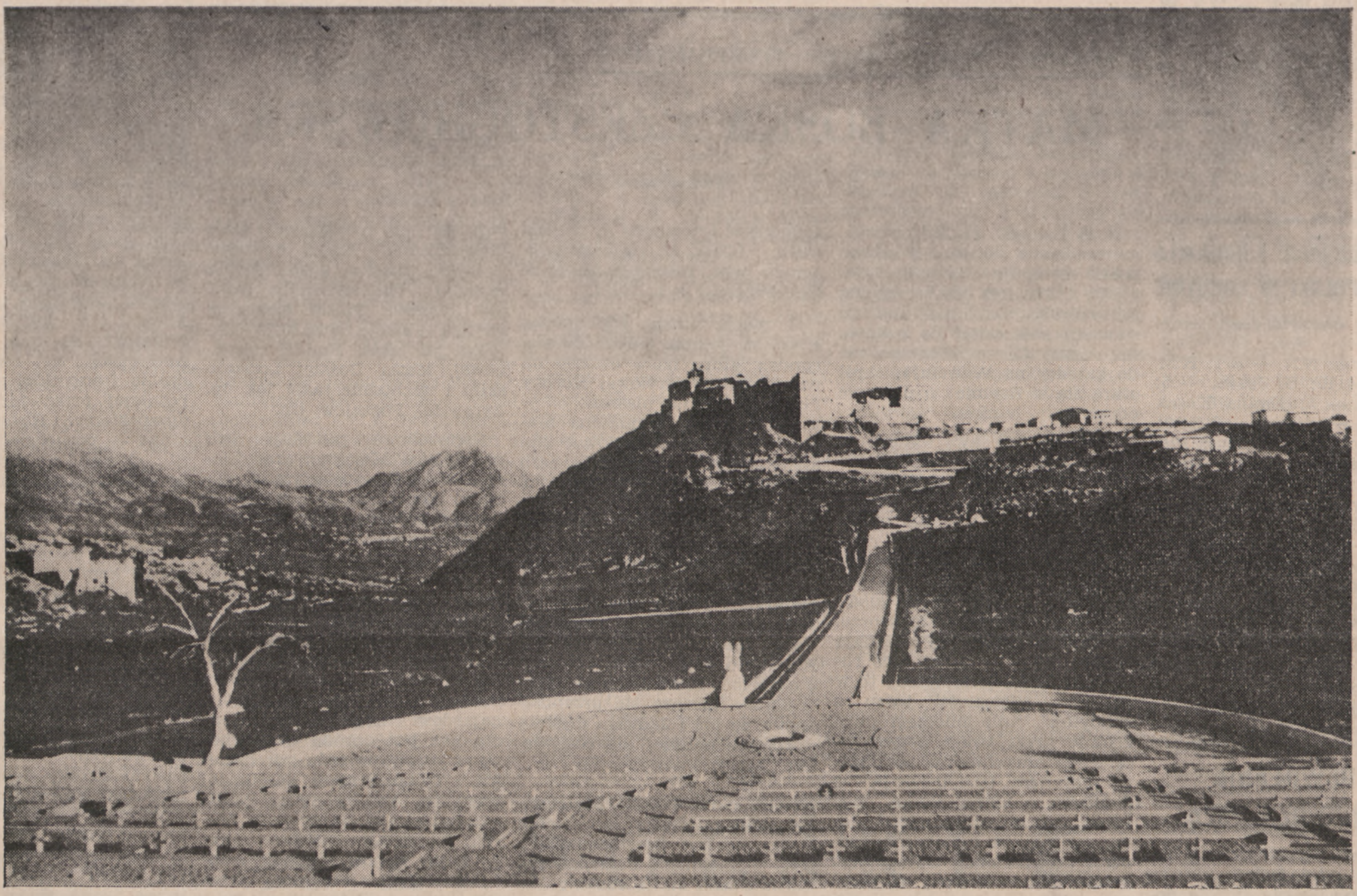
GAZETA NIEDZIELNA

CENA 6 PENSÓW

PRENUMERATA
miesięcznie 2/6
kwartalnie 7/-
półrocznie 14/-
rocznie 28/-

ROK 6. LONDYN, 16 MAJA 1954 NR. 20/264

NASZE MONTE CASSINO



BITWĘ o Monte Cassino, która była bitwą siedmiu narodów: Amerykanów, Anglików, Nowozelandczyków, Hindusów, Francuzów i Niemców — wygrali Polacy. Jeśli nawet nie była to jedna z największych bitew drugiej wojny światowej, to na pewno był to symbol męstwa i wiary ludzi, którzy na stokach góry klasztornej walczyli i ginęli. Krew polska przelewała się tam za Polskę, ale także za te wartości i ideały duchowe, które wkrótce potem zostały splugawione, podeptane i zdradzone. A że Polska reprezentowała te ideały w najwyższym stopniu, świat zdradził Polskę, zapominając o celu walki, usymbolizowanym w grobach poległych żołnierzy i ruinach klasztoru na Monte Cassino.

Ktokolwiek dziś, po dziesięciu latach od tych chwil stanie na górze 593 u stóp pomnika 3 Dywizji Karpackiej i spojrzy w dół na 1079 grobów polskiego cmentarza a następnie wzniesie wzrok wyżej, gdzie daleko na horyzoncie wznosi się klasztor benedyktynów, który już znacznie wygoił swe rany wojenne, — ten nie może nie pomyśleć o losach sprawy, za którą ci Polacy walczyli.

* * *

MONTE Cassino jest symbolem rzeczy większych i głębszych, niż sama strategia wojenna, obliczenia sztabów, niezwykłe zdolności dowódcy i męstwo żołnierza. Jest to przede wszystkim symbol wierności sprawie, której się służy i o którą się walczy. Polacy bowiem już wtedy, w maju 1944 roku mieli wiele powodów do powątpiewania o lojalności i wierności ich sojuszników wobec nich samych. Jeśli mimo to rzucili ochotnie na szalę walki swą krew, to dlatego, że Polak nie potrafi być w służbie i w walce połowiczny i że nie ma takiej walki i takiego zadania, którego by dla swej ojczyzny nie podjął.

* * *

JEST to wreszcie symbol polskiego męstwa. Na niezwykle potężną naturalną fortecę, umocnioną fortyfikacjami i obsadzoną przez najlepsze oddziały, przez kwiat armii niemieckiej, której nikt nie odmawia bitności i męstwa, przypuszczały natarcia armie kilku narodów. Polacy byli ostatni i Polacy byli zwycięzcami. Można zrozumieć, że to polskie męstwo było solą w oku innych, ale trudno zrozumieć niemądre i niskie próby wymazywania Polaków z dziejów tej bitwy, jak to czyniono w wielu wydawnictwach, między innymi w albumie „Life's Picture History of World War II". Monte Cassino jest bowiem naszą własnością, jest własnością całego narodu polskiego. I nikt go nam odebrać nie zdoła, jak nikt nie zdoła usunąć grobów cmentarza w Cassino i innych, rozproszonych po całej ziemi włoskiej.

Połowa co najmniej tych grobów to Polacy z ziem wschodnich. W cyfrze tej mieści się zarazem cel, który poległym przyświecał. Cel dotąd nieosiągnięty — wolność i niepodległość całej Polski. Testamentem poległych jest kontynuowanie dalej walki, która rozegrała się u stóp i na stokach góry klasztornej. Przed dziesięciu laty Kraj słyszał wyraźnie odgłosy tej bitwy i modlił się o polskie zwycięstwo. Bóg pobłogosławił naszemu orężowi, ale narodowi polskiemu nie dał dotąd spożywać owoców zwycięstwa. I Kraj wciąż nadsłuchuje, czy bitwa trwa dalej i jakie są jej wyniki.

* * *

WYSOKO, ponad cmentarzem polskim wznosi się pomnik 3 Dywizji Karpackiej, uwieńczony krzyżem. Kamienne krzyże stoją szeregami nad grobami cmentarza. Krzyż powrócił do klasztoru benedyktynów, zbeszczeszczonego przez Niemców. Bitwa o Monte Cassino była bitwą o Krzyż, czyli o sprawiedliwość i wolność, o ład o miłość, o prawo. Była to bitwa o pokój chrześcijański, o Chrystusową treść słowa „Pax", wyrytego na kamiennym ołtarzu cmentarza.

Nie ma Polaka, który by w dziesięciolecie bitwy nie chylił czoła przed żołnierzami spod Monte Cassino i nie rozumiał obowiązku kontynuowania nadal ich walki.

KALENDARZYK

MAJ 1954

16 n. 4 po Wielk., Andrzeja
17 p. Paschalisa w.
18 w. Wenancjusza, Eryka
19 ś. Piotra Celestyna P. w.
20 c. Bernardyna ze Sjeny
21 p. Walensa, Przecławy
22 s. Julii, Ryty, Joachimy

FAZY KSIĘŻYCA
Pełnia
Poniedziałek 17 maja

NASZĄ AKCJA MIŁOSIERDZIA

LISTA OFIAR NR 19

W. S. Stove Park — 17/-, W. Iwanicki — 1.0.0, Drucik — 3/-, I. G. Staverton Bridge — 1.0.0, Stefan Rolski (dla chorych kleryków) — 10/-, H. Machowicz — 5/6, F. Tabiś — 10/-, w podzięce św. Antoniemu — 3.10.0, bezimiennie z okazji imienin Stanisławów — 5/-.

Razem £ 8.0.6.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu nadesłali:

Z Londynu: N.N. — £ 1; K.M. Sychora — 10; S. Juzwa — 5; Huczyńscy — 5; Emilia Kozak — £ 1; B. Świderski — £ 3.3.0;

Spoza Londynu: Tadeusz Piekosz, Preston — £ 1; Jakub Smolka, Eaton Green Hostel — £ 1; Piotr Konopski, Derby — 10; T. Zieliński, Northlew, Okehampton — 7; C. Zwolski, Penley Hall — £ 1; Franciszka Appel, Baldock — 10; C. S. Tatarek, Watford — 10; Bolesław Bibik, Woodlands Hostel — £ 3; Karolina Chudzik, Wolverhampton — £ 1; N.N., Castle Douglas — 5.

Bóg zapłać.

O POWOŁANIA ZAKONNE DZIEWCZĄT

Panienki, które pragną poświęcić się służbie Bożej, lub czują chęć poświęcenia się dla dobra dusz przez pracę nauczycielską, pielęgniarską czy też pragną poświęcić się pracy misyjnej mogą zgłaszać się do:

Holly Family Convent
Pitsford, nr. Northampton

SŁOWO BOŻE

CZWARTA NIEDZIELA PO WIELKANOCY

LEKCJA
(Jak. 1, 17-21)

Najmilsi: Wszelki dar dobry i każda wzniosła łaska z wysoka pochodzi, zstępuje od Ojca światłości, u którego nie masz odmiany ani cienia zmienności. Bo z własnej woli zrodził nas słowem prawdy, abyśmy byli niejako początkiem stworzenia jego. Wiecie to, bracia moi najmilsi. A niech każdy człowiek będzie skory do sluchania, a powolny do mówienia i powolny do gniewu. Bo gniew człowieka nie wypełnia sprawiedliwości Bożej. Dlatego też, odrzuciwszy wszelką nieczystość i nadmiar złości, przyjmujcie z łagodnością słowo w was wszczepione, które może zbawić dusze wasze.

EWANGELIA
(Jan 16, 5-14)

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Idę do tego, który mię posłał i nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale, żem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Lecz ja prawdę wam mówię: Lepiej dla was, żebym odszedł, bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, poślę go do was. I gdy on przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu mówię, że nie wierzą we mnie, o sprawiedliwości, bo idę do Ojca i już mnie nie ujrzycie, i o sądzie, bo książę tego świata już został osądzony. Wiele jeszcze mam wam powiedzieć, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, powie i co ma nadejść, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bo z mego weźmie, a wam oznajmi.

Polacy narodem maryjnym

MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA

(Dokończenie)

Król Ludwik umiera w roku sprowadzenia obrazu. Na tron polski wstępuje Jadwiga i Jagiełło. Obraz jest pod szczególną ich opieką: królowa haftuje własnoręcznie ornat do kościoła na Jasnej Górze (dlaczego nie do katedry na Wawelu?), król stara się w Rzymie o pierwsze odpusty.

Następną ciekawą wiadomość podaje nam Długosz: że w 1430 roku chciwi łupu opryszkowie napadają na klasztor, rabują kosztowne wota, a i sam obraz, załadowawszy go na wóz, chcą wywieźć ku pobliskiej granicy czeskiej. Matka Boska jednak broni swych praw do tej ziemi i znów nie pozwala się zabrać. Na próżno napastnicy okładają batami konie — zaryte, nie ruszają się z miejsca. Wtedy to w napadzie wściekłości jeden z bondytów tnie mieczem dwukrotnie przez twarz Bogarodzicę. Pada natychmiast, jak rażony piorunem, inni uciekają w popłochu, a Matka Boska, choć znowu ranna, wraca wśród płaczu zakonników i okolicznej ludności do kościoła. Obraz jest jednak tak zniszczony, a przytem przełamany na trzy części, że celem restauracji zabiera go król Władysław Jagiełło do swej pracowni królewskiej w Krakowie. Tam sklejają go na nowo i zamalowują uszkodzenia. Jedynie rany na twarzy nie dają się zamalować i widoczne są po dziś dzień. (Ostatnia konserwacja obrazu była robiona przez prof. Rutkowskiego w r. 1925).

Z rekonstrukcją jagiellońską wiąże się jednak bardzo dziwna sprawa, która rzuca światło na rozwój kultu Królowej Korony Polskiej. Oto na płaszczu okrywającym głowę i ramiona Madonny malarz namalował lilie andegaweńskie, królewski herb Jadwigi. Jadwiga zmarła już kilkanaście lat wcześniej, ale malarz na pewno nie bez zezwolenia królewskiego umieścił insygnia zmarłej królowej na płaszczu Bogarodzicy. Ponieważ zachowany roztruchan (puchar) Jadwigi na srebrnym obramowaniu miał napis: Niechaj Królowa Niebios będzie Królową Polaków — nasuwa się przypuszczenie, że już i Jadwiga myślała o koronie polskiej dla Najświętszej Maryi Panny.

CAŁY okres Polski Jagiellońskiej pozostaje w cieniu Matki Boskiej Częstochowskiej. Król Kazimierz Jagiellończyk zapisuje całą swoją rodzinę do „Bractwa Częstochowskiego" — należą więc do niego wszyscy późniejsi królowie Jagiellończycy. Wielki rozkwit uniwersytetu krakowskiego z jego całą plejadą świętych i błogosławionych ma za sobą zaplecze wielkiego kultu do Matki Bożej, której portret cudowny znajduje się w Częstochowie. Oczywiście, że kult Maryjny rozwija się i poza Częstochową. Rodzą się nowe cudowne miejsca, gdzie Maryja okazuje swe szczególne łaski, ale dopiero Polska elekcyjna rozwija u siebie nowe kulty Maryjne, jak Matki Boskiej Różańcowej, Matki Boskiej Loretańskiej i wschodnie takie jak np. Żyrowice, Poczajów itp.

Częstochowa pozostaje jednak stolicą Maryjną, skąd Maryja w swój sposób rządzi duszami i narodem. Gdy w 1655 r. Szwedzi zalewają cały kraj i na ludzki sposób nie ma już żadnego ratunku — Maryja podejmuje obronę swego kraju i oto maleńka Częstochowa, nieprzystosowana do obrony przeciw regularnemu wojsku, jedna jedyna przeciwstawia się najeźdźcy. Czym zdobycie Orleanu jest dla Francji w jej obronie przeciw najazdowi angielskiemu, tym dla nas jest obrona Częstochowy w czasie najazdu szwedzkiego. Tylko Francji katolickiej broni św. Joanna d'Arc, Polski katolickiej zaś Najświętsza Maryja Panna. Joanna prawowitego króla wynosi na tron francuski, w Polsce obroniony przez Nią król wynosi Maryję na Królowę Korony Polskiej i w imieniu całego narodu składa Jej we Lwowie ślubowanie.

W taki to sposób Matka Boża wstępuje na tron polski i staje się państwowo uznaną i zatwierdzoną żywą siłą narodu. Koronacja cudownego obrazu w roku 1717 jest dalszym etapem dziejów Maryjnych na terenie polskim.

M. Tyż.

POKWITOWANIA OFIAR

W miesiącu kwietniu 1954 r. wpłacono za pośrednictwem „Gazety Niedzielnej" następujące kwoty, oprócz ofiar na leki dla chorych w Polsce i na odnowienie kościoła polskiego w Londynie.

Na Zakład w Hereford: R. T. 10 s., L. Korpacz 8 s., Z. Fatkowski 5 s., N.N. z Hodgemoor 10 s., S. Rejmanowie 1.1.0, Zespół Koła Młodzieży Polsk. i Koła SPK Nr 201 w Delamere Park 1.7.6, Z. Fatkowski 5 s., A. Ł. 5 s. Razem £ 4.11.6.

Na Zakład w Pitsford A. Ł. 5 s., R. T. 10 s., Z. Fatkowski 5 s., F. K-cki 5 s., Z. Fatkowski 5 s. Razem £ 1.10.0.

Na Gimnazjum OO. Marianów w Fawley Court. R. T. 10 s., Z. Fatkowski 5 s., Cz. Chmielewski 1.0.0, T. Jarzębowscy 10 s., F. Żebrowski z rodziną — zamiast życzeń świątecznych, za otrzymane łaski i opiekę Najśw. Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia — 10 s., dr W. Tomaszewski 3.0.0, B.Ostrowski 5 s., L. W. (Tonbridge) 5 s., Pracownicy „Veritasu" z okazji imienin p. inż. W. Dłużewskiego £ 10.5.0. Razem £ 16.10.0.

Zamiast życzeń świątecznych na potrzeby Zakładu w Fawley Court następujące osoby z Birmingham złożyły ofiary: M. Kociewicz 10 s., F. Olearczyk 1.0.0, S. Styrna 10 s., Z. H. Jaskorzyńscy 10 s., J. Wierny 5 s., E. Chmielewski 2.0.0, J. J. Wojciechowscy 1.0.0, ks. Kącki 1.0.0, NN. 1.0.0.

Na kolonie letnie w Anglii dla dzieci polskich z Niemiec. R. T. 10 s., H. Kwiatkowska 8 s., L. Korpacz 10 s., L. W. (Tonbridge) 5 s. Razem £ 1.13.0.

Na pomoc dla dzieci polskich w Niemczech. Bolesław Barczyński 1.0.0, L. Orłowski 5 s., J. i H. Ośkowie — zamiast życzeń świątecznych 5 s., M. Grech (na sieroty polskie w Niemczech) zamiast życzeń świątecznych £ 1.0.0, A. Ł. 5 s. Razem £ 2.15.0.

Na tablice „Magnificat" w Ain Karim. S. Anderson 10 s., E. Łyczko 1.0.0, J. Kieffor 10 s., C. Godziejowski 10 s. Razem £ 2.10.0.

Na dzieci polskie we Włoszech. L. Korpacz 5 s.

OGŁOSZENIA DROBNE

KRONIKA Katolicka

Reżymowi katolicy w Warszawie rozpoczęli wydawać dwumiesięcznik p.t. „Życie i Myśl" Jest to wznowienie katolickiego miesięcznika o tym samym tytule, wychodzącego jeszcze przed dwoma laty w Poznaniu, a następnie zlikwidowanego przez reżym.

„Reżymowi katolicy" posiadali dotychczas 3 czasopisma ogólnopolskie, a mianowicie: dziennik „Słowo Powszechne", tygodnik „Dziś i Jutro", wydawany w Warszawie oraz odebrany arcybiskupiej kurii krakowskiej „Tygodnik Powszechny". Nowy dwumiesięcznik „Życie i Myśl" jest wydawany przez spółkę wydawniczą reżymowych katolików „Pax" w Warszawie.

Prasa komunistyczna w Polsce bardzo energicznie zajęła się głośną sprawą „księży robotników" we Francji, przekręcając fakty i dodając do nich kłamliwe komentarze. „Trybuna Ludu" zamieściła artykuł osławionego speca komunistycznego od spraw watykańskich, Mieczysława Bibrowskiego, pt. „Watykan przeciw księżom - robotnikom". Artykuł ten jest perfidnym i brutalnym atakiem na Stolicę Apostolską za rzekome szkodzenie francuskiej warstwie robotniczej przez odebranie jej duszpasterzy. Risum teneatis, amici — powiedzieliby starożytni, słysząc o obronie religii przez komunistów przed... Stolicą Apostolską!

W cyklu antykatolickich wydawnictw książkowych, które reżym komunistyczny w Polsce wydaje w wielkiej obfitości, ukazała się książka niejakiego Józefa Sikory pt. „Tak mówi historia. Z dziejów antypolskiej polityki Watykanu" (Warszawa 1954, Nakładem Wydawnictwa „Iskry", stron 144, cena 1.60 zł). Na podstawie odpowiednio spreparowanych „dokumentów" pseudonaukowy komentarz ma przekonać czytelnika, iż Stolica Apostolska zawsze występowała przeciw Polsce. Na końcu książki umieszczony został spis antyreligijnych książek, wydanych przez komunistów w Polsce z atakami na Stolicę Apostolską.

Na wiadomość o chorobie Ojca św. królowa angielska Elżbieta II, jak i królowa holenderska Juliana zaproponowały przysłanie do Watykanu swych osobistych lekarzy-specjalistów, by ci pomogli w leczeniu lekarzom włoskim Papieża. Przedstawiciel biura prasowego Watykanu podkreślił, że Papieża głęboko wzruszyła ta troskliwość i że jest wdzięczny za nią.

GAZETA NIEDZIELNA

Niedziela, 16 maja 1954.

MŁODZIEŻ i przykład rodziców

Narzekanie na bezideowość i zepsucie młodzieży należało i należy do najłatwiejszych zajęć w każdym wieku, od zamierzchłej starożytności. W biadaniu takim pierwszą niesporną rzeczą jest, iż młodzież jest inna, niż poprzednie pokolenie. A w tym tkwi największa suma nieporozumień między pokoleniami. Czy jednak ta inność jest sama w sobie zła, to zupełnie odrębne pytanie. Przecież cokolwiek złego można by powiedzieć o rosnącym pokoleniu, nie sposób zaprzeczyć, że odznacza się ono sporą dozą trzeźwości (niekiedy posuniętej zbyt daleko — o krok od cynizmu), zaradności, że szybciej staje na własnych nogach, niż młodzież przedwojenna. Co jednak niepokoi moralistów, wychowawców, myślicieli, to przede wszystkim jej postawa ideowa wobec życia. Na dnie jej serc czai się jakby, pokryta przesadnie nieraz swobodnym zachowaniem, ukryta wątpliwość, czy warto żyć. Ten brak zapału, ta obojętność wobec wielu przejawów życia, jest cechą wyraźnie odróżniającą dzisiejszą młodzież od poprzedników.

Nie będziemy w tych krótkich rozważaniach analizować wszystkich przyczyn historycznych, politycznych, ekonomicznych, społecznych i filozoficznych jakie się składają na wytworzenie warunków, w których taka postawa ma możność rozpowszechniania się. Daleko sięgający przewrót światowy, który przeżywamy, wszechwładza państwa współczesnego, sięgającego zbyt głęboko w życie rodzin i jednostek, ogromne skoncentrowanie władania nad światem i jego pojęciami w rękach kilku czynników płynąca stąd niesłychana zależność od nieznanych sił — wszystko to działa na młodzież. Potężne skupienie takich czynników jak prasa, radio, telewizja w rękach kilkunastu agencji, mało ideowych, a bardziej komercjalnych, mniej odpowiedzialnych, a bardziej anonimowych, więcej wpływa na dzisiejszą rzeczywistość, niż atmosfera domu rodzinnego, uczciwej szkoły, kościoła. Ale czy tak musi być?

Nie wystarczy biadać nad bezideowością młodzieży, nie zaradzi złemu zwalanie winy na Sartra, ni Gide'a, jak to czyni w wielkiej ankiecie publicysta paryskiego „Figaro". Jego konkluzja, że młodzież współczesna najbardziej ceni skuteczność działania (l'éfficace) jest, zdaje się trafną, ale nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia.

Uderza w tych wszystkich ankietach i rozważaniach brak doceniania jednego najżywszego czynnika wychowawczego: przykładu własnych rodziców i wychowawców. Dziecko, które widzi na codzień życie zgodne z wiarą, dziecko, które jest zbudowane życiem jego rodziców, nie łatwo ulegnie rozkładowym wpływom, choćby działały one za pośrednictwem najpotężniejszych sugestii kina, radia czy złej książki. Młodzież ma oczy otwarte szeroko. Widzi ona zbyt wyraźnie różnicę między zaleceniami, a rzeczywistością. To ją najłatwiej demoralizuje. Im ta różnica będzie mniejsza, tym prędziej siew dobrego słowa padnie na żyzny grunt.

P. J.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

GENEWA NIEDALEKO MONACHIUM

Wśród codziennych i licznych doniesień z Genewy, gdzie od 26 kwietnia już trzeci tydzień obraduje zjazd w sprawach daleko-wschodnich, głównie Korei i Indochin, nikt jakoś nie podaje wiadomości, czy członkowie 200-osobowej delegacji rosyjskiej, od Mołotowa zaczynając, częstują kogokolwiek z setek uczestników zjazdu lub miejscowych... papierosami.

Tuż przed zjazdem genewskim bowiem w sprawozdaniach na cały świat z zebrania paruset dziennikarzy 22 kwietnia r. b. w Bonn, w siedzibie komisariatu amerykańskiego w Mehlem, dowiedziano się wszędzie jak świat długi i szeroki, poza milczeniem w zasięgu Rosji, o osobliwej papierośnicy rosyjskiej. Za sterczącymi koniuszkami papierosów ukryty jest drobny lecz niezawodny przyrząd z popędem iskrowym, wysyłający kulki zatrute cjankiem potasu, które w zetknięciu z krwią powodują śmierć niechybną. Władze w Moskwie wysłały kapitana M.W.D. (NKWD) Chochłowa z tym przyrządzikiem do Niemiec, by sprzątnął przywódcę biało-rosyjskiego, Okołowicza. Ale Chochłow wolał porozumieć się z wywiadem amerykańskim w Niemczech i dzięki temu zebranie dziennikarzy w Mehlem pod Bonn a przez nie świat zapoznał się najdokładniej z nim i z papierośnicą moskiewską i z wszystkimi szczegółami tego skrytobójczego poselstwa Moskwy.

Więc w Genewie zapewne unikają nadstawiania papierośnic.

Tydzień wcześniej, 13 kwietnia, w Australii ujawniono, że Wołodymir Michajłowicz Pietrow, sekretarz tamtejszej ambasady ZSSR, oddał się w ręce władz australijskich wraz z wszystkimi dowodami, bardzo obfitymi, nakazanej mu z Moskwy na stanowisku dyplomatycznym działalności szpiegowskiej.

Nic nowego, ale w porę tuż przed Genewą, jeszcze dwa jaskrawe przypomnienia czym jest Moskwa w świecie.

PAPIEROSY I... CYGARO

Wielka szkoda, że przyrządzik moskiewski, wręczony p. Chochłowowi przez kierownictwo M.W.D. (NKWD), był z papierosami, a nie z cygarami. Gdyby był z cygarami, zatrzymałby na sobie na pewno dłużej i dokładniej uwagę p. Churchilla, który nie rozstaje się z cygarem. Paląc jedno za drugim przypominałby sobie od czasu do czasu wynalazek Moskwy.

A gdyby p. Churchill uwagę na tym zatrzymał, może przynajmniej tak rychło po tych odkryciach tym razem w Niemczech i w Australii, nie byłby powiedział w mowie w Albert Hall, na zebraniu Primrose League, 30 kwietnia:

„Powinniśmy nawiązać z Rosją węzły, które mimo wszystkich zajść (distractions) i niebezpieczeństw i sprzeczności, przekonają naród rosyjski i rząd sowiecki (and the Soviet Government) że życzymy im pokoju, szczęścia i ciągle wzrastającej oraz ciągle rozprzestrzeniającej się (ever-increasing and ever-expanding) pomyślności i wzbogacania życia w ich własnym potężnym kraju, oraz że pragniemy ich dumnego i wspaniałego udziału w przewodzeniu ludzkości (we long to see them a proud and splendid part in the guidance of the human race)".

Czy nie za dużo przechodzącej w pochlebstwo serdeczności wobec Rządu Sowietów w Moskwie, który swój udział w prowadzeniu ludzkości zaznacza skrytobójstwami nie tylko jednostkowymi lecz i katyńskimi, szpiegostwem ciągle i wszędzie dla dalszych jeszcze podkopów i podbojów, a już... rozprzestrzenianiem (ever-expanding) swego jarzma na dziesiątki narodów i setki milionów ludzi.

W Moskwie 7 b.m. urzędownie ogłoszono, że oświadczenie p. Churchilla wywarło tam bardzo dobre wrażenie.

BEZWŁAD

Ta czkawka pochlebstw doby teherańsko - jałtańskiej wobec zbrodniczej Moskwy jest wielce osobliwą przygrywką do zjazdu w Genewie.

Następstwa ugrzecznień w Teheranie i w Jałcie 1943-45 wobec Stalina uznane są dziś już powszechnie za złowrogie. Próba, w mowie p. Churchilla z 11 maja 1953, wmawiania światu zwrotu w Moskwie Malenkowa, spełzła na niczym w naradzie w Berlinie w początku r. 1954. Ukłonami nie przerobi się też Moskwy w Genewie wiosną r. bieżącego.

Co gorsza, do Genewy państwa zachodnie zjechały w rozterce i niezgodzie. Sprężystym dążeniom Waszyngtonu przeciwstawia Londyn ubezwładniająco ugodowość dla ugodowości pchając i Paryż w bezradność. Konieczność osobnej podróży p. Dulles'a tuż przed Genewą do Londynu i Paryża w połowie kwietnia wskazała na istnienie rozbieżności a jego wyjazd z Genewy po pierwszym tygodniu je potwierdza.

Sprzymierzeni zachodni pokazali się w Genewie od pierwszego posiedzenia w nieładzie:

„...with their pants down" — jak mówi Alastair Forbes w „Sunday Dispatch" nr. 7956 — „ze spuszczonymi gatkami..."

A w Waszyngtonie słusznie mówią, że gdyby w Monachium w r. 1938 państwa zachodnie okazały Hitlerowi wolę i zwartość, bieg spraw byłby inny.

St. St.

Z POLSKI

GÓRNIK SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd wojskowy w Katowicach skazał na karę śmierci G. Krzykałę, górnika z kopalni Zabrze-Wschód, a jego kolegę Jana Walczaka na 15 lat więzienia. Oskarżono ich o spowodowanie pożaru w kopalni. Przewód sądowy odbył się w dużej tajemnicy. Ani prasa ani radio nie ogłosiły żadnych szczegółów o pożarze w kopalni ani o rzekomym sabotażu. Przypuszcza się, że proces ten jest przygotowaniem do procesu w sprawie katastrofy w kopalni „Barbara-Wyzwolenie", która pociągnęła za sobą wiele ofiar w życiu ludzkim.

ROCZNICA ‚POROZUMIENIA'

Cała prasa „katolików postępowych", oraz częściowo prasa komunistyczna zamieściły obszerne artykuły z okazji „czwartej rocznicy zawarcia porozumienia pomiędzy Kościołem i Państwem". W dniu 14 kwietnia 1950 roku zawarte zostało t.zw. Porozumienie pomiędzy przedstawicielami Episkopatu polskiego, a reżymem komunistycznym w Polsce na temat modus vivendi. Kościół dotrzymał porozumienia, komuniści łamali je bezustannie, czego jaskrawym dowodem jest aresztowanie i usunięcie przemocą z urzędu Prymasa Polski.

KOSZTOWNA BIUROKRACJA

Na terenie województwa bydgoskiego znajdują się wielkie obszary lasów oraz znaczna ilość dużych tartaków do przecierania drzewa. Do roku 1952 wystarczały te tartaki do przetarcia drzewa, jakie zużywano później w fabrykach i warsztatach na terenie województwa bydgoskiego. W roku ubiegłym jednak biurokracja komunistyczna wydała zarządzenie, że drzewo liściaste wysyłane ma być do przecierania do innych województw, jak poznańskiego, łódzkiego, katowickiego, wrocławskiego i szczecińskiego. Zarządzenie to jest zupełnie nielogiczne, gdyż 90 procent tego drzewa wraca po przetarciu na teren województwa bydgoskiego.

PRZYMUSOWE ROBOTY W „SŁUŻBIE POLSCE"

Zbliża się okres nowych katuszy dla młodzieży polskiej. W pierwszych dniach maja zaczęły się nowe letnie „turnusy" osławionej organizacji robót przymusowych młodzieży polskiej p. n. „Służba Polsce". Te roboty przymusowe trwają w różnych „turnusach" przez cały rok. Dopiero jednak wiosną i latem następuje masowy i przymusowy werbunek kilkunastoletnich chłopców i dziewcząt do „Służby Polsce".

W roku bieżącym reżym postanowił zapędzić do robót przymusowych znaczniejszą niż w latach poprzednich liczbę dziewcząt. Spędzona do robót przymusowych młodzież ma pracować przy budowie obiektów przemysłowych, dróg, mostów, oraz przy robotach rolnych, przede wszystkim w sowchozach.

ROZBUDOWA PROPAGANDY RADIOWEJ

Reżym komunistyczny rozbudowuje bez przerwy sieć swoich audycji radiowych. Sieć radiowa krajów okupowanych przez Sowiety kierowana jest centralnie z Moskwy, jeśli chodzi o organizację i linie generalne propagandy. W ostatnich miesiącach bardzo znacznie zwiększono siłę nadawczą anten na zagranicę, oraz rozszerzono czas nadawania audycji mówionych po polsku a przeznaczonych dla emigracji w krajach zachodu.

PORT RZECZNY W POZNANIU

Ostatnio uruchomiony został port rzeczny w Poznaniu, należący do jednych z największych w Polsce. Prasa reżymowa podkreśla, iż otwarcie portu „przyczyni się do odciążenia taboru kolejowego oraz ułatwi i przyśpieszy przeładunek różnego rodzaju towarów przeznaczonych dla Wielkopolski". Kolejnictwo polskie stale jeszcze posiada zbyt mało wagonów, szczególnie towarowych i nie może podołać zadaniom transportowym, co stwarza poważne trudności dla rozbudowywanego gwałtownie przemysłu.

(IC)

Z tygodnia

— **Konferencja Genewska,** której głównym zadaniem jest zmniejszenie napięcia w południowo-wschodniej Azji nie doprowadziła — jak dotąd — do żadnych wyników. Przed rozpoczęciem debaty o Indochinach upadł po bohaterskiej obronie francuski fort Dien Bien Phu, zdobyty przez komunistów indochińskich przy wydatnej pomocy sowieckiej i Chin komunistycznych.

— **We wszystkich krajach,** gdzie przebywają Polacy odbywają się uroczystości dziesięciolecia bitwy pod Monte Cassino. Centralnym momentem tych uroczystości będzie manifestacja w Londynie oraz żołnierska pielgrzymka na cmentarz polski na Monte Cassino.

— **Królowa Elżbieta** powraca do Anglii po zakończeniu kilkumiesięcznej podróży naokoło świata. Królowa oraz książę Edynburga spotkali się na Malcie ze swymi dziećmi księciem Karolem i księżniczką Anną i razem przybywają do Londynu w dniu 15 maja. Przybycie statku „Britannia" do portu londyńskiego oraz przejazd do Buckingham Palace będą nadawane przez telewizję.

— **W Grecji** nastąpiło silne trzęsienie ziemi u stóp Olimpu w Tesalii. Ponad 12 tysięcy domów uległo zniszczeniu, ponad półtora tysiąca nie nadaje się do użytku, a ofiary w ludziach wynoszą 31 zabitych i 270 rannych.

— **W Norwegii wykryto** sowiecką sieć szpiegowską, w której uczestniczyli oprócz Rosjan Norwedzy. Jest to w krótkim czasie po głośnej aferze Pietrowa, szefa wywiadu sowieckiego na Australię i Oceanię drugie ujawnienie komunistycznych działań wywiadowczych, w których główną rolę grają zwykle sowieccy przedstawiciele dyplomatyczni.

— **Dwa wielkie brytyjskie** związki zawodowe wypowiedziały się przeciw dozbrojeniu Niemiec, w której to sprawie Labour Party poparła propozycje konserwatywnego rządu Churchilla. Wzmacnia to pozycję skrajnie lewicowego odłamu Labour Party pod przewodnictwem Bevana.

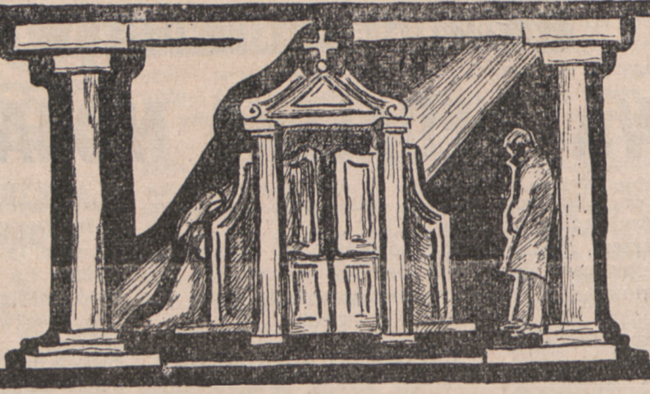
— **Prasa brytyjska** omawia obszernie kolejny tom pamiętników Churchilla, w których sporo miejsca poświęcono sprawom polskim, powstaniu warszawskiemu i zdradzeniu Polski przez jej sojuszników. W prasie pojawiły się fotografie gen. Bora Komorowskiego, dowódcy Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego.

— **Oczekiwana od siedmiu tygodni** przez całe społeczeństwo polskie nominacja gen. Sosnkowskiego na następcę Prezydenta R.P. dotąd nie nastąpiła. Do upływu kadencji prezydenta Zaleskiego pozostało jeszcze tylko trzy i pół tygodnia. Cała prasa polska na obu półkulach wskazuje na konieczność dokonania tego aktu, by można przystąpić do realizacji zjednoczenia narodowego, w ramach którego są już obecnie wszystkie polskie ugrupowania polityczne.

— **W Waszyngtonie** trwają nadal prace senackiej komisji śledczej w sprawie metod postępowania senatora McCarthy i jego komisji do walki ze szpiegostwem komunistycznym. Posiedzenia są burzliwe i wywołują duże zainteresowanie na całym świecie.

— **Grecja, Jugosławia i Turcja** mają w czerwcu przekształcić obecny pakt bałkański w formalny sojusz wojskowy.

TAJEMNICA SPOWIEDZI



POWIEŚĆ

JÓZEF SZPILMAN

30)

— Tak jak noża! A wie proboszcz, że go znaleziono? Pod ciałem zamordowanej!

Ksiądz Montmoulin zbladł. Urzał, że dowodów, świadczących przeciw niemu, zebrało się więcej, aniżeli sam z początku myślał. Mimo woli łza stanęła mu w oku i odparł drżącym głosem:

— Nie mogę zaprzeczyć, że wszystkie pozory świadczą przeciwko mnie, ale mimo wszystko, niewinny jestem. Bóg jest moim świadkiem!

— W swoim własnym interesie lepiej by ksiądz uczynił, gdyby przyznał się od razu do winy, jak mu to już radziłem, zamiast usiłować wyprowadzić mnie w pole teatralnym wystąpieniem — rzekł ostro sędzia. — Takie sceny nie działają na mnie. Jeszcze raz pytam: Przyznaje się ksiądz, czy nie?

— Mogę tylko powtórzyć, że jestem niewinny. Na miłość Boską! Cóż mogłoby mnie spowodować do popełnienia takiej zbrodni!

— To jest istotnie psychologiczna zagadka, nie tak jednak trudna do rozwiązania, jak się wydaje. Ksiądz jest biedny, potrzebuje książek, jak to wnosić można po jego skromnej bibliotece i zamówieniu, zrobionym zaraz po zabójstwie, które znalazło się na biurku. Proboszcz urządzić chciał pokoje dla matki; ta matka jest niezamożna, jak mi mówiono. Nadarza się sposobność przyjścia z pomocą matce, a może i innym równocześnie — i oto ulega ksiądz pokusie! Widzi ksiądz, myśl, że spełnił on ten straszny czyn dla matki, łagodzi nieco jego potworność i obiecuję, że jeśli ksiądz przyzna się teraz otwarcie, to ze względu na tę okoliczność, traktować będę tak jego, jak i matkę ze względnością, na jaką tylko prawo pozwolić może.

— Moja matka! — zawołał blady z przerażenia ksiądz Montmoulin. — Jak można rzucać na moją matkę choćby tylko cień podejrzenia!

— Jeżeli pieniądze nie znajdą się tutaj, to przekonany jestem, że matka proboszcza musiała je zabrać ze sobą. W każdym razie będzie też uwięziona, jako przypuszczalna wspólniczka.

— Na miłość Boską! Miejcie litość! To byłaby dla niej śmierć! — błagał kapłan.

Ale sędzia odrzekł niewzruszenie:

— Niech się proboszcz przyzna, a postaramy się oszczędzić, o ile się da, jego matkę; inaczej każę ją uwięzić. Księdza zabierzemy w pierwszym wypadku do Akwizgranu w zamkniętym powozie, jeśli jednak będzie obstawał przy nieprzyznawaniu się do winy, traktowany być musi, jak najgorszy zbrodniarz. Proszę nie liczyć na to, że uwzględnię stan kapłański! Ksiądz, który popełnia taki czyn, dziesięć razy więcej zasługuje na hańbę, niżeli inny morderca.

— Na co bądź się narażę, powtarzać tylko mogę, żem niewinny, a resztę zdaję na Boga — odrzekł ksiądz Montmoulin z godnością.

Sędzia wzruszył ramionami, kazał pisarzowi przeczytać protokół i dał go do podpisania oskarżonemu. Kapłan miał takie wrażenie, jakby podpisywał własny wyrok śmierci.

Potem pan Bartholot wezwał żandarma i poruczył mu więźnia ze słowami:

— Proszę mu nałożyć kajdanki.

Z poddaniem się wyciągnął nieszczęsny ręce, ale dotkliwy ból odbił się w jego rysach, kiedy stalowe łańcuszki, dźwięczące złowrogo, zacisnęły się dokoła rąk. Spojrzał na krucyfiks, czerpiąc tam nieco otuchy. Do pokoju wkroczył burmistrz i jego towarzysze.

— Zadanie nasze jest na razie skończone — rzekł sędzia śledczy. — Z pomocą pana burmistrza, którego bystrości i energii zawdzięczamy tak prędkie zdemaskowanie mordercy, przeszuka pan oficer dom do reszty i dostawi do sądu listy oskarżonego.

— Tymczasem powinno się zaraz przeprowadzić tego ostatniego pod silną strażą do Akwizgranu. My pospieszymy naprzód, aby przytrzymać też jego matkę. — Panie burmistrzu zbyteczne byłoby starać się o zakryty powóz dla więźnia, nie zasługuje on na takie względy i lepiej, gdy lud zobaczy, że sprawiedliwość nie czyni dla księży żadnych wyjątków.

— Myślę zupełnie tak samo, panie sędzio — odrzekł z ukłonem burmistrz i wydał odpowiednie rozkazy. Na próżno dobroduszny doktor Corbillard próbował protestować przeciwko tak surowym zarządzeniom.

— Nie jestem wcale przyjacielem księży — mówił — muszę jednak wystawić proboszczowi świadectwo, że względem wszystkich biednych i chorych występował prawdziwie humanitarnie i po ludzku. Trudno mi bardzo uwierzyć w jego winę, pomimo, że wszystko przeciwko niemu świadczy. Zresztą nie jest ona jeszcze dowiedziona i zanim to nastąpi, nie powinno się chyba traktować go jak zbrodniarza.

— Jak go traktować należy i czy dowiodłem mu winy, czy nie, to zechce pan doktór mnie pozostawić — odrzekł chłodno sędzia.

— Otóż to! — zawołał gniewnie korpulentny jegomość. — Ostatecznie to publiczne wystąpienie to tylko manewr wyborczy przeciwko klerykałom.

Burmistrz i pan Bartholot odparli z oburzeniem zarzut, jakoby mieli na myśli wybory i obstawali przy swoim zarządzeniu.

Doktor odwrócił się do nich plecami i mrucząc pod nosem opuścił pokój. Na progu odwrócił się jeszcze i rzekł do więźnia:

— Księże proboszczu, nie chodziłem na jego kazania i nie męczyłem go przy konfesjonale, zawsze jednak szanowałem go jako ludzkiego człowieka i nie wierzę, żebyś był zdolny do takiej ohydy! Jeśli jest jaki Bóg, to On księdzu dopomoże!

— Dziękuję, panie doktorze! Bóg ujawni moją niewinność, jeśli nie przed ziemskim, to przed wiecznym sądem — odrzekł ksiądz Montmoulin.

XII

W WIĘZIENIU

Tymczasem burmistrz kazał przynieść ciało zamordowanej. Leżała ona teraz na stole w krużganku, a tłum cisnął się tam przez otwartą furtę. Wyśmiewano często panią Blanchard z powodu jej pobożności, jednakże nikomu nie uczyniła ona nic złego i biedni czcili w niej swoją dobrodziejkę. Toteż łatwo sobie wyobrazić, jaki żal ogarnął biedaków, kiedy ujrzeli tak zeszpeconą poczciwą „matkę Blanchard", a nie mniejsza od żalu była zaciekłość przeciwko mordercy.

— Patrzcie, ten potwór udusił biedną kobietę!

— Udusił i przebił! Widzicie krew, którą suknie przesiąkły?

— Nie, nie, tego nie mógł zrobić nasz proboszcz!

— A kto? To był jego nóż, dowiedziono tego!

— Powinno się poszarpać na kawałki tego łotra!

— Widzicie teraz, co sądzić o religii! Już póki żyję, nie pójdę do żadnego kościoła!

Takie sądy rozlegały się dokoła i kilka tylko głosów odważyło się bronić niewinności biednego proboszcza, albo przynajmniej poddawać w wątpliwość jego winę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRZYŻÓWKA DLA DZIECI

NUMER 18

POZIOMO: 1. Dzień w tygodniu. 6. Część stroju liturgicznego księdza. 7. Trudy i niewygody, jakie często wojskowi znoszą. 9. Król polski pochodzenia niemieckiego. 10. Powietrze nad morzem dużo go zawiera. 12. Miasto w Japonii. 14. Starsi udzielają młodszym. 15. Stróż, do którego się modlisz wieczorem.

PIONOWO: 2. Imię dziewczynki. 3. Niegrzeczny sposób proszenia o coś. 4. Szeroka ładna ulica wysadzana drzewami. 5. Skoczyła do Wisły nie chcąc wyjść za mąż za Niemca. 7. Najważniejsza moneta w Polsce (wspak). 8. Maleńka miejscowość. 11. Na pewno jest w każdym pokoju. 13. Rzeka w Polsce wpadająca do Wisły.

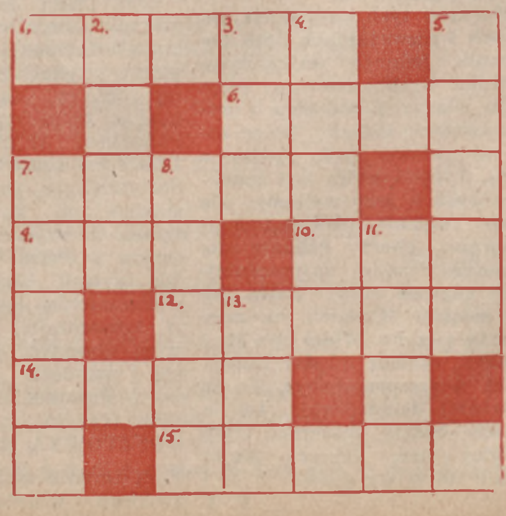
Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska, wieku i adresu dziecka prosimy nadsyłać do dnia 19 maja. Za trafne rozwiązanie przyznamy jako nagrodę w drodze losowania kupon wartości £0.10.0 na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 15

POZIOMO: Zakręt, niema, gaz, rad, droga, aromat.
PIONOWO: Kongo, tama, sady, uzda, Erazm, arka.

Nagrodę w postaci gry towarzyskiej „Poznaj swój kraj" otrzymuje na podstawie losowania Staś Bytnar lat 10, Northwick Park, Moreton in Marsh, Glos.

Następujące dzieci nadesłały ponadto prawidłowe rozwiązania: Jacek Archutowski lat 8, Andrzej Augustyniak — 8, Elżbieta Brzezińska — 10, Małgosia Borzyskowska — 7, Anna Dziuba — 9, Krzysztof Dziuba — 11, Krysia Filistowicz — 8, Ewa Gruszecka — 8, Józef Kaszuba — 13, Julitta Kubiak — 10, Krzysztof Kreis — 10, Zbigniew Puchowicz — 9, Andrzej Potocki — 6, Marysia Rogalska — 7, Jagódka Sorokowska — 11, Basia Szwedzińska, Józefa Skolna — 14, Basia Suder — 7, Teresa Trojanowska — 11, Ryś Wallner — 7, Zygmuś Winnik — 7, Danusia Winnik — 8, Zbigniew Zyzoń, Urszulka Żeglińska — 9, Jerzy Żeromski — 11.



KRONIKA KULTURALNA

„BONI MATINI“ — tymi słowami wita swych znajomych sir John Megaw, słynny angielski ekspert w dziedzinie chorób tropikalnych, a także jeden z entuzjastów nowego międzynarodowego języka, t.zw. „Inter-Lingua“. Twórcą tego języka jest Włoch, profesor Peano, który go zbudował na uproszczonej łacinie, z dodaniem przyjętych przez języki narodów białej rasy, a więc ogólnie znanych, słów i pojęć. „Inter-Lingua“ ma też ogromnie uproszczoną gramatykę, nie rozróżnia rodzajów, a wszystkie przymiotniki kończą się w niej na „i“. Sir Megaw sądzi, że „Inter-Lingua“ ma daleko większe zalety od „Esperanta“ i można go sobie przyswoić w ciągu zaledwie jednego dnia nauki. Jako taki powinien ten język obowiązywać na konferencjach międzynarodowych. Ale w tym wypadku cóż by robili ...tłumacze?

*

RYZYKOWNE ŻYCIE, jak na małżonka panującej królowej, prowadzi książę Bernard holenderski — zauważa prasa tego kraju. Tego rodzaju głosy pojawiły się przy komentowaniu ostatniego „wyczynu sportowego“ księcia, który pierwszy spośród członków rodzin panujących przekroczył na pilotowanym przez siebie samolocie „barierę dźwięku“. Miało to miejsce w Kalifornii, w czasie podróży pary królewskiej po Stanach Zjednoczonych. Jeden z haskich dziennikarzy zauważa melancholijnie, że już w poprzedniej podróży amerykańskiej książę... o mało co się nie utopił, biorąc udział w jakimś wyścigu pływackim, a obecnie ten sam odrzutowiec, którym książę latał, uległ już nazajutrz katastrofie, zakończonej śmiercią pilota. Notabene właśnie z inspiracji ks. Bernarda rozpoczął swą lotniczą karierę książę Edynburga.

*

150 LAT TEMU — dokładnie 18 marca 1804 roku, a więc w czasie, kiedy Napoleon kierował się na cesarza Francuzów, nadszedł do urzędu pocztowego Colchester list, zaadresowany do niejakiej Mary Street. Ponieważ nie znaleziono tej kobiety pod wymienionym na kopercie adresem, list został zdeponowany w urzędzie. Już następnego dnia okazało się, że list zniknął. Przeprowadzone śledztwo wykryło złodzieja w osobie chłopca do posyłek na tej poczcie, który przyznał się, że ukradł list, ponieważ przez uszkodzoną kopertę dostrzegł w nim banknot jednofuntowy. Został on skazany na podstawie ówczesnego prawa na karę... śmierci!

Człowiek robi konkurencję słońcu

„HELL BOMB“ CZYLI BOMBA PIEKIELNA

W LABORATORIACH atomowych Stanów Zjednoczonych przez 4 lata rosła bomba wodorowa, „H-bomb“, „Hell-bomb“, „bomba piekielna“. Wiemy dziś już, że ten proces rośnięcia był bolesny — ustawał, zaczynał się znowu, szedł w złą stronę, że Rosjanie bombę zbudowali pierwsi i wybuchem doświadczalnym nawet dopomogli Ameryce do rozwiązania niektórych problemów technologicznych. Lecz teraz nie o to chodzi. Chcielibyśmy wiedzieć, jak bomba wodorowa działa?

Są dwa rodzaje reakcji, którym towarzyszy wyzwolenie energii atomowej: „fusion“ czyli scalenie i „fission“ czyli rozpad. Bomba uranowa (czyli plutonowa) należy do drugiej kategorii — następuje rozpad atomów na mniejsze, czemu towarzyszy zamiana pewnej części materii na energię. Wspomnijmy, że wszystkie wybuchy atomowe przebiegają w myśl zasady Einsteina, wyrażającej się równaniem: energia równa się materii pomnożonej przez kwadrat szybkości światła ($E = Mc^2$).

MATERIA ZAMIENIA SIĘ W ENERGIĘ

Ułożywszy tabelkę wszystkich pierwiastków wedle wagi ich atomów otrzymamy tablicę Mendelejewa, która w rozwoju fizyki i chemii odegrała olbrzymią rolę. Już dawno uczeni spostrzegli, że pierwiastki znajdujące się w pobliżu środka tabeli mają wagę mniejszą niż „powinny mieć“. Tak więc gdy rozbije się atom ciężkiego uranu na dwa atomy mniejsze i kilka neutronów, wszystkie części razem ważą mniej niż cały atom. Podobnie dzieje się z najlżejszymi atomami. Gdy dwa atomy wodoru, który jest najlżejszym pierwiastkiem, zbije się w jeden atom, ten jeden atom waży mniej niż dwa osobno. W obydwu wypadkach materia, która na pozór zniknęła, po prostu zamieniła się w energię w myśl wzoru Einsteina. Na tej zasadzie zbudowane są wszelkie bomby atomowe.

Uczeni jednak wnet wyliczyli z łatwością, że scalając dwa atomy wodoru otrzymają więcej energii niż rozbijając jeden atom uranu. Ten sposób okazał się praktyczniejszy też i dlatego, że uran jest niesłychanie kosztowny, podczas gdy wodór należy do najpospolitszych pierwiastków świata.

W roku 1932 John D. Cockcroft i Ernest T. S. Walton dokonali w Cambridge ważnego doświadczenia. Przy pomocy prymitywnych maszyn wysokiego napięcia wbili protony wodoru w atomy pierwiastka zwanego litem (Li). W rezultacie każde takie zderzenie dało dwa atomy helu i 17,3 milionów elektronowolt energii. Doświadczenie to nie miało wtedy żadnego znaczenia praktycznego, bo energia włożona w reakcję była o wiele większa niż otrzymana w czasie jej przebiegu. Był to tylko jeden ze sposobów przeprowadzenia tej reakcji scalającej. Drugim jest podniesienie temperatury.

50 MILIONÓW STOPNI CELSJUSZA

Gdy dostatecznie dużo uranu 235 (U 235) znajduje się w jednym kawałku (tzw. „masa krytyczna“), wystarczy jeden neutron, by rozpocząć sławną reakcję łańcuchową, rozpadową. Aby jednak dwa atomy złączyły się w jeden, trzeba jednym o drugi uderzyć z olbrzymią siłą. Wiadomo, że ciepło zwiększa szybkość poruszających się atomów. Żeby się łączyły, temperatura musi być olbrzymia. Środek wybuchającej bomby rozpadowej, uranowej jest gorętszy niż środek słońca. Jego temperatura wynosi około 50 milionów stopni Celsjusza. Toteż postanowiono użyć bomby uranowej jako „zapalnika“ do wybuchu scalającego, do bomby wodorowej, „termonuklearnej“.

Na szczęście dla nas nieliczne tylko pierwiastki, i to w specjalnych warunkach, nadają się do wybuchu „scalającego“. Gdyby było inaczej, pierwszy wybuch bomby wodorowej byłby wystarczającym zapalnikiem do zamienienia całego świata w coś w rodzaju bomby wodorowej. Ziemia stałaby się na kilkanaście sekund słońcem i potem zniknęłaby na zawsze. Uczeni przekonali się, że jedynym materiałem, który „zapali się“ od bomby uranowej, jest tzw. „tritium“, tj. trzy atomy wodoru złączone w jedną drobinę. Tritium jest w naturze niezmiernie rzadkie, w przeciwieństwie do deutrium, to jest dwóch atomów wodoru złączonych w jedną drobinę. Produkcja tritium jest kosztowna — jeden funt kosztuje około 1.000.000 dolarów. Fabryka Savannah River, zbudowana kosztem 1.500 mili. dolarów, głównie wyrabia właśnie tritium.

TRITIUM I LIT

Aby obniżyć koszt bomby wodorowej, postanowiono użyć kosztownego tritium razem z tanim litem, którego w naturze nie brak. Lit jest trzecim z kolei najlżejszym pierwiastkiem. Jeden atom wodoru scalony z jednym atomem litu daje jeden atom helu i mnóstwo energii.

Wybuch bomby wodorowej, czy może należało by pisać „wodorowej“, wygląda tak: uran (albo pluton) daje reakcję łańcuchową, powodującą wysoką temperaturę która wystarcza do zapoczątkowania reakcji scalającej w wodorze (tritium). Temperatura się podnosi powodując reakcję scalającą między tritium i litem. Temperatura podnosi się jeszcze bardziej i powoduje reakcję scalającą w samym licie, który daje główny wybuch. Są to zatem trzy zapalniki: uran, wodór, wodór z litem.

Jeden funt litu, jeśli reakcja przebiegnie w każdym jego atomie, da siłę wybuchu odpowiadającą 23.000 ton TNT. A 22 tony litu dałyby wybuch o sile 100 mil. TNT. Jeden samolot dzisiaj może bez trudu przewieźć w dowolne miejsce ziemi bombę, której siła wybuchu będzie większa niż wszystkie materiały wybuchowe użyte przez wszystkich aliantów w czasie ostatniej wojny. Zbudowanie dowolnie wielkiej bomby litowo-wodorowej nie przedstawia żadnej trudności.

Lecz gigantycznej bomby atomowej nikt z pewnością nie wybuduje. Jej siła nie podziałałaby naokoło, lecz wykopałaby olbrzymi krater, co nie jest w wojnie potrzebne. Ta olbrzymia siła bomby wodorowej powoduje, że w obecnej chwili Stany Zjednoczone bardziej ucierpiałyby od ataku atomowego niż Rosja, ponieważ są gęściej zaludnione. 50 największych miast amerykańskich zamieszkuje 42% ludności i w miastach tych znajduje się 71% amerykańskiego przemysłu.

Z SAMOLOTÓW BEZ ZAŁOGI

Zrzucenie bomby wodorowej na cel z samolotu przedstawia poważne trudności. W chwili wybuchu samolot znajdować się będzie musiał w odległości co najmniej 15 mil jeżeli bomba nie będzie największego kalibru, w przeciwnym razie gorąco zniszczy zarówno samolot. Toteż bomby wodorowe zrzucać trzeba będzie z samolotów bez załogi, przy czym samolot przepadnie w wybuchu. Bomba wodorowa, która zniosła z powierzchni ziemi atol w systemie Bikini w dniu 1 marca, była 750 razy silniejsza niż bomba, którą zrzucono na Hiroszimę. Bomba eksplodowana w dniu 26 marca była dwa razy silniejsza niż się spodziewano — tylko tyle wiadomo.

Bomba uranowa daje ogromnie dużo materiałów radioaktywnych i to jest jej poważną wadą, nawet z punktu widzenia wojskowego, bo terenu zbombardowanego nie można zająć. Bomba wodorowa jest tylko niewiele bardziej radioaktywna niż bomba uranowa, bez względu na swą siłę. Końcowy produkt, hel, w ogóle nie jest radioaktywny. Japońskich rybaków nie poparzyły części bomby lecz uradioaktywnione popioły koralowego atolu, który został sproszkowany wybuchem.

NIESKOŃCZONE MOŻLIWOŚCI

Tym niemniej można z łatwością skonstruować taką bombę wodorową, której radioaktywność byłaby praktycznie nieskończona. Wtedy wieczne, niesłychanie mocne wichry, szalejące w stratosferze, rozniosłyby radioaktywny pył po całym świecie i wkrótce wszelkie życie by wyginęło. Przerażającą myślą jest to, że byłoby to łatwiejsze niż zbudowanie np. elektrowni atomowej. Człowiek tak już opanował naturę, że umie robić konkurencję słońcu, umie stwarzać temperaturę, której nawet słońce nie ma. Czy ta potęga nie wymknie mu się z rąk i nie zniszczy go? Zależeć to będzie od tego, czy człowiek potrafi ujarzmić siebie samego.

M. Saliński

ZE ŚWIATA FILMU

DOM, GDZIE PRODUKUJĄ MARZENIA

W roku obecnym obchodzi 35-lecie wytwórnia, która ma piękną kartę w historii kinematografii. Jej nazwa brzmi: United Artists Corporation czyli Zjednoczenie Artystów. Założenie było piękne: dawać lepsze filmy, aniżeli dotychczas, zerwać z supremacją pieniądza, dać prawdziwą sztukę.

W roku 1919 było źle w świecie filmowym, UAC był reakcją, próbą naprawy zła. Do tej pracy zabrało się dobrane grono, reżyser (jego nazwisko to słup milowy w historii filmu jako sztuki) D. Wark Griffith, oraz 3 artystów: Mary Pickford, Douglas Fairbanks i Charlie Chaplin. Tak powstały ośrodek skupia innych artystów jak Lilian Gish, Ryszard Barthelmess, Norma Talmadge, Gloria Swanson, Dolores del Rio, John Barrymore, Ronald Colman i wielu innych. W r. 1920, wytwórnia nawiązuje kontakt z szeregiem niezależnych producentów, czego wynikiem jest wypuszczenie pod firmą UAC takich filmów jak „Generał“ z komikiem Buster Keaton'em, filmy z pięknym Rudolfem Valentino i inne.

W latach 20-tych grono właścicieli UAC powiększa się. Przybywają Gloria Swanson, Sam Goldwym (rodem z Warszawy), Józef Shenck. Pojawia się młody aktor, który zdobędzie serca milionów młodzieży: Gary Cooper. W latach 30-tych, przez UAC idą w świat filmy rysunkowe Disney'a oraz produkcja Węgra, który otrzymał w późniejszych latach tytuł Sir'a w W. Brytanii, Aleksandra Kordy, łącznie z jego tak wybitnym filmem jak: „The Private Life of Henry VIII“.

W roku 1940 z założycieli pozostali jedynie Chaplin i Mary Pickford. Griffith wycofał się w 1933 r., Fairbanks zmarł w 1939. W r. 1951 grupa młodych utalentowanych ludzi poczęła pracować w UAC. Wynikiem były tak wybitne obrazy, jak: „Limelight“ oraz „High Noon“. — W obecnej chwili wytwórnia należy do największych wytwórni światowych i ma w planie rocznym blisko 50 filmów, z których część już niedługo wejdzie na ekrany świata.

A aktorzy, którzy się pojawią w tych filmach? Eva Gardner, Burt Lancaster, Gary Cooper, Montgomery Clift, Jennifer Jones i wielu innych.

Mimo trudności, które kładą się na drodze wielkim i pięknym zamiarom, wytwórnia United Artists daje wartościowe obrazy.

DOROCZNA NAGRODA PISMA FILMOWEGO „PICTUREGOER“

W wyniku głosowania publiczności filmowej W. Brytanii, jako najwybitniejsza aktorka została uznana Audrey Hepburn, jako najwybitniejszy aktor Jack Hawkins. Hepburn za film „Roman Holiday“, Hawkins za „Cruel sea“.

Audrey Hepburn przed kilku tygodniami otrzymała najwyższą nagrodę Hollywood, t.zw. „Oscar“ — jako najwybitniejsza aktorka wśród aktorów filmu amerykańskiego. Tak więc za ten sam film „Roman Holiday“ — produkt mieszanej produkcji amerykańsko-brytyjskiej, młoda i dotychczas drugorzędna aktorka brytyjska, została uznana przez cały świat anglosaski za gwiazdę pierwszej wielkości.

ŻYCIE SPORTOWE

WIELKA BRYTANIA

◆ **Polskie mistrzostwa piłki nożnej** o puchar gen. W. Andersa zostały przesunięte o tydzień. Rozpoczną się 22-23 maja 1954. Kierownictwa Klubów kompletują drużyny, wzmacniając je najlepszymi polskimi piłkarzami, którzy w sezonie angielskim grali w składach drużyn angielskich. Mewa (Bedford) zgłosiła Starościka (zawodowiec z Northampton), Gerulę (finalista z Wembley); Wisła (Londyn) gra ze Strempem (finalista z Wembley); Junak (Hodgemoor) ma najwięcej doświadczonych zawodników, jak: Węgrzyn, Mikrut, Terpiłowski, Kornas, Komar; Naprzód (Mansfield) przystępuje do mistrzostw z silnym składem, z Wolakiem, Zgodą, Leszem, Proskim na czele; Syrena (West Bromwich) wystawia swą wypróbowaną jedenastkę; Silesia (Huddersfield), mistrz z r. 1953, obiecuje powtórzyć sukces zeszłoroczny; Wilno (Nettlebed), po rocznej przerwie znowu zgłosiło druzynę; dwie drużyny, które nie grały dotychczas w mistrzostwach: Gwiazda Gdyni (Marsworth) i Lechia (Daglingworth) zgłosiły je w tym roku. Walia będzie rezprezentowana przez Zlot, Manchester przez Koło Polskiego „P.K.S.“, Gloucestershire przez trzy drużyny: Polonia (Babdown), Warta (Fairford) i Lechia; północ Anglii reprezentują: Silesia, Taran (Bradford) i Lechia (Leeds). Ponadto zgłosiły się: Łoś (Samopomoc Lotnicza Nottingham), Cracovia (Melton Mowbray), Biały Orzeł (Blackshaw Moor), Wicher (High Wycombe) i Młodzi (Londyn). Wydaje się, że składy drużyn w tym roku są silniejsze niż w ubiegłym roku, poziom gier powinien być wysoki.

Z KRAJU

◆ **Na wzór piłkarskiego pucharu Anglii,** Polska „ludowa“ wprowadziła rozgrywki o Puchar Polski, którego celem jest popularyzowanie piłki nożnej. Wstępne gry rozpoczęte w ub. roku nie wzbudziły spodziewanego zainteresowania. Frekwencja na meczach była słaba, a drużyny ligowe skoncentrowały swe wysiłki raczej na spotkaniach mistrzostw ligi i zbieraniu potrzebnych punktów niż na grach pucharowych. W ostatnich rozgrywkach (1/8 gier) przed ćwierćfinałami pucharu padły wyniki: Gwardia (Kraków) — Ogniwo (Bytom) 3:2, Górnik (Bytom) — Kolejarz (Szczecin) 3:0, Spójnia (Lubań) — Stal (Sosnowiec) 1:4, Górnik (Radlin)— Górnik (Zabrze) 1:0, Gwardia (Warszawa) — Kolejarz (Leszno) 3:1, Budowlani (Chorzów) — Włókniarz (Kraków) 2:2, Budowlani (Opole) — CWKS (Warszawa) 1:2, Gwardia (Kielce) — Ogniwo (Kraków) 2:0.

◆ **W ćwierćfinale** spotkają się: Gwardia (Kraków) — Górnik (Bytom) w Krakowie, Stal (Sosnowiec) — Górnik (Radlin) w Sosnowcu, Gwardia (Warszawa) — Włókniarz (Kraków) albo Budowlani (Chorzów) w Warszawie, CWKS (Warszawa) — Gwardia (Kielce) w Warszawie.

◆ **Gwardia (Kraków)**, Górnik (Radlin), Gwardia (Warszawa), CWKS (Warszawa) są drużynami I ligi. Górnik (Bytom), Stal (Sosnowiec), Gwiazda (Kielce) grają w II lidze.

ZE ŚWIATA

◆ **W Bazylei (Szwajcaria)** w czasie 9-15 czerwca otwarta zostanie ciekawa wystawa przedstawiająca rozwój piłki nożnej od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy.

KRONIKA LONDYŃSKA

MONTE CASSINO BYŁO PRZED 10 LATY

W niedzielę dnia 15 maja odbywa się w Albert Hallu uroczystość celem upamiętnienia jednej z największych bitew II wojny światowej, jednej z bitew, w których zwyciężyli Polacy, choć nasi dawni alianci nie lubią o tym dziś wspominać. Jest to uroczystość nie jedyna w Londynie i nie tylko w Londynie pamiętają o 10-leciu bitwy.

Z londyńskich imprez rocznicowych warto przypomnieć wystawę pamiątek wojennych, ze szczególnym uwzględnieniem bitwy o Monte Cassino, którą będzie można oglądać w Instytucie im. gen. Sikorskiego. Kustosz muzeum Instytutu przygotował wiele eksponatów, które przewiezione będą z Banknock House w Szkocji do Londynu. Brak pieniędzy nie pozwala niestety na wystawienie wszystkich pamiątek znajdujących się w Banknock. Wśród eksponatów szczególne zainteresowanie wywołają niewątpliwie:

— Flaga polska, którą patrol 12 pułku ułanów zatknął na ruinach klasztornych jako znak zwycięstwa.

— Ziemia zebrana z pobojowisk 5 Kresowej Dywizji Piechoty z Colle San Angelo, z Widma (wzgórza 575) itd. Dwie bronzowe urny rzeźbione stanowią vota 13 baonu strzelców, ofiarowane Matce Boskiej Ostrobramskiej, złożone jako depozyt w Instytucie. Jedna z urn zawiera ziemię nasiąkniętą krwią poległego w natarciu dowódcy baonu, ppłk. Władysława Kamińskiego. Urny projektował chor. Walenty Cichocki, wykonano je we Florencji.

— Model pomnika 3 Dywizji Strzelców Karpackich, stojącego na wzgórzu 593, na wprost klasztoru, gdzie dywizja walczyła.

— Fragment mozaiki, przedstawiającej kruka na gałązce na złotym tle, i mały kapitel z krypty klasztornej opactwa benedyktynów, ofiarowane przez mnichów wraz z dedykacją dla Muzeum Wojska.

— Hełmy żołnierzy 3 DSK, podziurawione kulami jak rzeszoto.

Wśród tablic pamiątkowych zwraca uwagę tablica ku czci poległych uczniów Junackiej Szkoły Kadetów na Środkowym Wschodzie. Ponadto pokazane będą egzemplarze broni i wyposażenia używanego zarówno przez Polaków jak i przez Niemców.

W muzeum nie brak też dowodów hołdu, jaki składali polskiemu żołnierzowi obcy i swoi. Z tych najbardziej wzrusza adres złożony żołnierzowi przez jugosłowiańskie siły zbrojne na obczyźnie.

Jak już donosiliśmy, największe uroczystości odbędą się we Włoszech. W dniu 19 maja ks. arcybiskup Józef Gawlina dokona w Cassino poświęcenia sztandaru oddziału Stow. Polskich Kombatantów „Italia“, po czym gen. Anders wręczy sztandar Oddziałowi. Następnie Ks. Arcybiskup odprawi Mszę św. polową na cmentarzu polskim Monte Cassino, a po złożeniu wieńców przemawiać będą: gen. Anders, p. Soboniewski (prezes SPK) i włoski senator, Restagno.

Główne uroczystości w Rzymie rozpoczną się rano dnia 23 maja Mszą św., odprawioną przez ks. arcybiskupa Gawlinę w polskim kościele św. Stanisława. W dniu 25 maja przybędzie z Rzymu pielgrzymka polska do Loreto, następnego dnia uroczystości odbędą się w Bolonii. Do komitetu honorowego obchodu zgodzili się przystąpić m. in. ks. prałat Baldelli, prezes „Pontificia Opera di Assistenza“ oraz ks. prałat Rea, opat Monte Cassino.

Ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że w najmniejszych nawet skupiskach polskich bitwa o Monte Cassino jest pamiętana. Zasługa w tym niemała znanego autora Melchiora Wańkowicza, który objeżdża Stany Zjednoczone z odczytami, sprzedając przy tej sposobności swe książki. Celową akcję rozwinęła, jak słychać, Polonia argentyńska wystarawszy się o to, że w prasie argentyńskiej ukażą się w 10-lecie bitwy artykuły i wzmianki okolicznościowe.

Nici tej całej działalności skupiają się w londyńskim Komitecie Głównym Obchodu 10 Rocznicy Bitwy o Monte Cassino, a zbieraniem i dalszym przekazywaniem wiadomości zajmuje się Sekcja Prasy i Radia komitetu, który pracuje rozwinąwszy prawdziwą energię.



Fot. W. Bednarski — Londyn

Jak już donosiliśmy, w londyńskim festiwalu tańców narodowych w Albert Hallu w Londynie uczestniczyła grupa polska pod kierownictwem J. Cieplińskiego. W ramach jej występów dzieci odtańczyły śląskiego „grozika“.

— **Dwaj amerykańscy filmowcy**, David Rose i reżyser Edward Dmytryk, przylecieli w poniedziałek, dnia 10 maja, do Londynu z Hollywood, celem rozpoczęcia prac nad sfilmowaniem sławnej powieści katolickiego pisarza, Grahama Greene'a, pt. „The End of the Affair“. W kobiecej roli głównej wystąpi Deborah Kerr.

— **O „Europejskim ruchu federalnym“** mówił w nedzielę, dnia 9 maja, W. Dmochowski na zebraniu zorganizowanym przez Stronnictwo Pracy.

— **Janusz Jasieńczyk,** popularny autor, na zaproszenie Związku Oficerów Dyplomowanych, wygłosił w niedzielę, dnia 9 maja, w Domu SPK, odczyt na temat „Powieści socrealistycznej“.

Notatki

— **Wystawa obrazów** Tadeusza Ilnickiego otwarta jest codziennie od godz. 11 do 5.30 w Gallery One, 1, Lichfield Streed, W.C.2, niedaleko Cambridge Circus, st. kol. podziemnej Leicester Square.

— **O „Międzynarodowym Funduszu Walutowym“** mówił w czwartek, dnia 6 maja, Mieczysław Sokołowski w Polish Research Centre pod auspicjami Stowarzyszenia Ekonomistów Polskich w Zjednoczonym Królestwie.

— **Resursa Związku Kupców** odbyła się w Klubie Marynarzy we czwartek, dnia 6 maja. W czasie resursy p. S. Kaczmarek wygłosił odczyt na temat „Korzyści współpracy z bankami“.

— **Zabawy tygodnia:** w sobotę, dnia 8 maja, Łączności i Saperów w Domu Lotnika, oraz całonocny bal kostiumowy „La Ronde“ w Białym Orle.

— **Gen. Bór-Komorowski** powrócił z krótkiego pobytu w Irlandii, gdzie wygłosił kilka odczytów informacyjnych o Polsce.

— **Liczne święta pułkowe** obchodzili Polacy z okazji 10-lecia bitwy o Monte Cassino. W niedzielę, dnia 9 maja, święta obchodzili: 1 pułk strzelców konnych, ułani kaniowscy, 9 pułk artylerii ciężkiej, 3 karpacki baon ciężkich karabinów maszynowych.

— **Uroczystości 11-lecia** powstania żydowskiego w warszawskim getcie odbyły się w Londynie z inicjatywy Stowarzyszenia Żydów Kombatantów PSZ.

— **Posiedzenie Rady** Kulturalno-Oświatowej odbyło się we wtorek, dnia 4 maja, w Domu SPK.

— **Harcerze urządzili** w środę, dnia 5 maja, w Domu Lotnika wieczór o szybownictwie. Przemawiali pp. J. Łastowski i Z. Kamiński.

— **O szpitalach polskich** w Wielkiej Brytanii mówił dr W. Dziadosz i dr W. Wohnout na wieczorku pod nazwą „Szczęście w nieszczęściu“ w piątek, dnia 7 maja, w Domu SPK, staraniem Koła SPK nr 13.

POLACY NA OBCZYŹNIE

NAOKOŁO ŚWIATA

POLACY NA CZELE UCHODŹCÓW W TASMANII

Z inicjatywy polskiej przedstawiciele różnych narodowości zza żelaznej kurtyny zawiązali stowarzyszenie pod nazwą Settlers Association w stolicy Tasmanii Hobart Tas. Stowarzyszenie pragnie zastąpić wobec władz australijskich brak przedstawicielstwa krajów okupowanych. Przewodniczącym stowarzyszenia został Polak p. Aleksander Pragłowski.

◆ **Stanisław Dworak**, prezes Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców w Kanadzie został członkiem „Toronto Board of Trade", który jest odpowiednikiem polskiej izby przemysłowo-handlowej. P. Dworak jest drugim Polakiem zasiadającym w tej instytucji.

◆ **Związek Tobrukczyków** w Argentynie obchodził 14 rocznicę powstania Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, wielkiej jednostki polskiej przy armii francuskiej na Bliskim Wschodzie. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. za dusze poległych i zmarłych kolegów, po czym odbyło się zebranie koleżeńskie przy lampce wina.

◆ **Związek Polaków w Austrii.** Ks. prałat F. Burant, prezes Polskiego Komitetu Imigracyjnego otrzymał podziękowanie od jedynej polskiej organizacji na terenie Austrii — Związku Polaków w Austrii, za pomoc udzieloną uchodźcom polskim w Austrii. Prócz umożliwienia emigracji do Stanów Zjednoczonych otrzymali nasi rodacy od Komitetu Imigracyjnego poważną pomoc materialną.

◆ **Polski artysta** mieszkający w Madrycie, Tadeusz Wojnarski, otrzymał pierwszą nagrodę w wysokości 6 tys. pezetów na konkursie plakatów zorganizowanym przez hiszpańską Akcję Katolicką z okazji Dnia Modlitwy i Pokuty za Kościół Prześladowany. Afisz nagrodzony przedstawia krzyż za zakratowanym oknem, pod którym leży kapelusz kardynalski oraz pastorał.

WYSTAWA „VERITASU"

wprowadziła książkę polską do Sheffield

Tak, jak przed laty obojętnie omijano w Sheffield szafy biblioteczne, tak samo i obecnie nie było tłoku na wystawie książki polskiej, urządzonej, staraniem „Veritasu" w Domu Kombatanta. Na tym błyskawicznym, „week-end" trwającym przeglądzie pokazano nam w estetycznie urządzonym kiosku ponad 200 książek o przeróżnych tematach. Ciekawe plansze ilustrujące „robienie" książki, zapoznały ciekawych o pracy polskich katolickiego ośrodka wydawniczego w Londynie.

Więcej niż książek sprzedano co prawda płyt z polską muzyką. I tu czytelnik mógłby nabrać przesadnego wyobrażenia o niezwykle umuzykalnionym środowisku sheffieldzkim. Z tego błędu należy co prędzej wyprowadzić czytającego, stwierdzeniem, że możność usłyszenia dorobku śpiewaczego chórów z Yorkshire na koncercie pieśni polskiej w Sheffield została przez wielu Polaków niestety pominięta. Na koncercie nie stracono, ale zaprzepaszczono w dużej mierze możliwość większego dopomożenia sierotom polskim w Niemczech, na rzecz których odbyła się naprawdę artystycznie udana impreza.

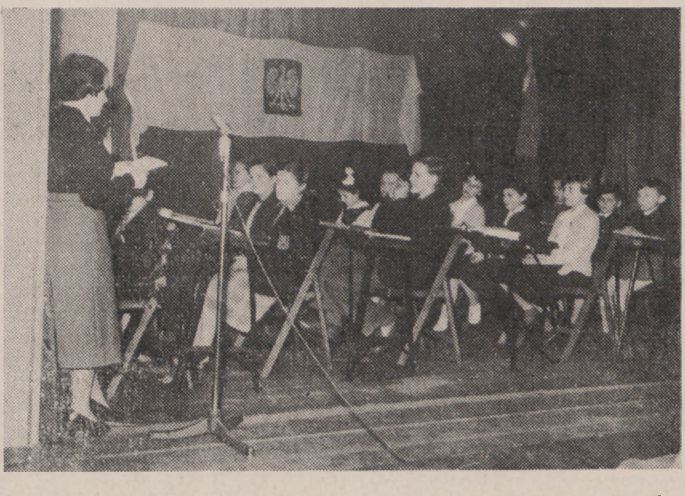
Powróćmy jednak do książek. Miniaturowa wystawa była potrzebna. Potwierdziła, że dobra książka, ładnie wydana, znajdzie swego odbiorcę. Nie od razu. Trzeba przebić ścianę nieufności, jaką Polacy okazują, gdy przyjdzie wydać parę szylingów na książkę. Muszą się przekonać, że kupiona książka warta jest poniesionego wydatku. A taką książkę właśnie pokazano. Nieufność usunie także i tylko bezpośrednie zetknięcie się raz i drugi z książką, bądź na periodycznie urządzanych wystawach, bądź w stałym kiosku książki.

I dobrze się stało, że rozumiejąc doniosłość roli nie tylko rozrywkowej, ale również wychowawczej, jaką w życiu środowiska naszego spełnia Dom Kombatanta, kierownictwo postanowiło urządzić stały punkt sprzedaży książki polskiej. Jest to większe osiągnięcie organizatorów tej wystawy pp.: T. Drwęskiego i J. Baworowskiego, niż sprzedanie obecnie tych paru książek.

Bo tak jak długoletnia praca miejscowych bibliotek polskich zdobyła czytelnika, nauczyła czytać i zatrzymała go, tak niewątpliwie stała możność zapoznania się z coraz lepiej i więcej wydawanymi książkami polskimi sprawi, iż znajdą one swych nie tylko dorywczych odbiorców.

To jest zysk pierwszej w Sheffield urządzonej wystawy książki polskiej.

If.



Fot. W. Bednarski — Londyn

Na konferencji nauczycieli i rodziców w Londynie duże zainteresowanie wzbudziła pokazowa lekcja dzieci ze szkoły sobotniej na Devonii.

ASHBY FOLVILLE

Po rekolekcjach prowadzonych w Ashby Folville przez ks. mgr. Murata z Leicester, przystąpiła do Komunii św. wielkanocnej, po Spowiedzi słuchanej przez 6 księży, prawie cała parafia. Również cała miejscowa Polonia wzięła udział w dwudniowej całonocnej adoracji u artystycznego Grobu Bożego w kaplicy i w uroczystej wielkosobotniej rezurekcji. Wzięli w niej również udział Anglicy z siostrami z konwentu z Melton Mowbray, jak również poczty sztandarowe organizacji katolickich.

Ks. celebransa prowadził p. Orłowski, prezes Komitetu Kościelnego i p. Opelt, nestor miejscowego SPK.

COVENTRY

Odbyło się walne zebranie wszystkich parafian katolików w Coventry. Po wysłuchaniu sprawozdań z ubiegłej kadencji walne zebranie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrało nowy, który ukonstytuował się następująco: prezes p. J. Barbaro, wiceprezes — p. L. Skrzeczkowski, sekretarz — p. A. Cerowski, skarbnik — p. J. Nowak, ref. składek — p. J. Minuta.

W kościele katolickim St. Mary's odbyły się rekolekcje, które prowadził ks. dziekan Kącki z Birmingham. Podkreślić należy dużą frekwencję na naukach i przystępujących do Spowiedzi św.

L. S.

DERBY

W czasie Wielkiego Postu ks. proboszcz H. Gatnarczyk zorganizował rekolekcje. Nauki głosił ks. kanonik Dziduszko a udział kilku zaproszonych księży polskich umożliwił spowiedź wielkanocną, oraz przystąpienie do wspólnej Komunii św. Udział Polaków przystępujących do Spowiedzi i Komunii św. był bardzo liczny. W Wielką Sobotę ks. H. Gatnarczyk dokonał poświęcenia potraw świątecznych w kościele St. Mary's.

Nabożeństwa polskie o godzinie 12.15 w niedzielę gromadzą bardzo liczną tutejszą Polonię. Tak jak w latach ubiegłych odbywają się codzienne, wieczorowe **nabożeństwa majowe** o godz. 7 w kościele St. Mary's.

Odczyty p. t. „Wszechświat i atom" wygłosił p. sędzia K. Ćwiczyński w ośrodkach polskich Weston on Trent i Castle Donington. Odczyty cieszyły się wielkim zainteresowaniem Polaków.

J. B.

Listy do Redakcji

PODZIĘKOWANIE Z WŁOCH

Szanowny Panie Redaktorze!

Z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego przesyłam wydawnictwu „Veritas" najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego w dalszej pięknej i owocnej pracy, rozwoju dla dobra Polaków na emigracji, którym wydawnictwo „Veritas" niesie Boga i Ojczyzny miłość. Do moich osobistych życzeń dołączam życzenia tych wszystkich moich wiernych, którzy dzięki dobroci Wydawnictwa mają stale polskie słowo w obozowym baraku. Z tę dobroć składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Ks. Władysław Rubin
Duszpasterz Polaków we Włoszech
Via Torino 7 scala b. int. 3. Roma.

◆

SPROSTOWANIE

Do Redakcji „Gazety Niedzielnej",

W tygodniku „Gazeta Niedzielna", Wielkanoc 1954 r., w rubryce „Notatki" mylnie wydrukowano nazwisko rekolekcjonisty. Rekolekcje na Ealingu prowadził ks. kan. Rafał Gogoliński-Elston, a nie ks. mgr Henryk Kornacki. Proszę więc uprzejmie o sprostowanie niniejszego.

Łączę wyrazy poważania.

Ks. mgr H. Kornacki
26, Warwick Rd., Ealing, London, W.5

◆

O NIEPOCZYTALNYCH WYBRYKACH

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę przyjąć wyrazy ubolewania z powodu niepoczytalnych wybryków niewychowanych osobników. Mam tu na myśli nie tylko wybicie szyb, o którym dowiedzieliśmy się z felietonu p. Michała Osa-Gderskiego. Oburzenie wywołał przede wszystkim felieton p. Z. Nowakowskiego. Przyznam się, że miałam ochotę odpowiedzieć mu, gdyż to jego ostatnie wystąpienie zbiegło się z podobnymi atakami na czynniki katolickie w pewnym ośrodku prowincjonalnym. Ponura ta choroba toczy niestety emigrację.

Pozwalam sobie przesłać na ręce Pana Redaktora najlepsze życzenia na dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

Z poważaniem.

Krystyna Adamska
1, Sikorski First Ave., Delamere Park, Northwick, Cheshire.

NOWE FILMY

PODRÓŻ DO GWIAZD
„Riders to the Stars“

Wytwórnia United Artists sięgnęła po temat atrakcyjny i bardzo popularny szczególnie w USA, podróży rakietowej ponad naszą ziemię. Główne role objęli William Lundigan, Herbert Marshall, Ryszard Carlson i Martha Hyer. Robili co mogli, ażeby w temat popularno-naukowy tchnąć życie, co im się częściowo udało. Z filmu tego możemy się dowiedzieć nieco nowych rzeczy, m.in. zobaczyć próby, którym podlegają lotnicy prowadzący maszyny lotnicze o największych szybkościach, a naprawdę atrakcyjne jest spotkanie rakiet z rojem meteorów. Film jest zgodny z ostatnimi osiągnięciami wiedzy, gdyż był zrobiony pod opieką specjalistów tej dziedziny nauk.

Miło jest od czasu do czasu oglądnąć film, który mówi o problemach przyszłości, na tematy inne jak przyziemne, którym ofiarowuje się zbyt dużo miejsca na ekranach. Film będzie się podobał młodzieży a i wielu starszym.

L.

PRZYCZÓŁEK MOSTOWY
„Beachhead“

Jest to bardzo dobry technikolorowy film wojenny, o walkach Amerykanów z Japończykami na wyspach Pacyfiku. W całości sfotografowany w naturze, obraz ten doskonale ukazuje piękno podzwrotnikowej dżungli. Intryga filmu dotyczy czterech „Marines“, czyli członków piechoty morskiej, którzy dostają rozkaz odszukania na wyspie pewnego Francuza i sprawdzenia, czy wiadomości, przez niego dostarczone, są prawdziwe. Dwóch Amerykanów ginie, pozostali dwaj (Frank Lovejoy i Tony Curtis) odnajdują Francuza i jego córkę (Mary Murphy). Tutaj film niestety się psuje, wątek miłosny jest idiotyczny i źle grany. Przy tym reżyser silił się na to, by ładniutką Mary Murphy pokazać w niemoralnym ubiorze. Niedoskonałości „Przyczółka“ wynagradza dobra fotografia.

W. G.



OSOBLIWOŚĆ

Pod biegunem wszystkie pingwiny zostały oznaczone literami, określającymi ich przynależność do Stanów Zjednoczonych, Anglii lub Rosji. Pytają więc ze zdziwieniem pingwina, który jest „bezpaństwowcem“:

— Jak to? Czyżby to znaczyło, że nie zostałeś dotychczas zaanektowany?

BEZ RETUSZU

FELIETON NEUTRALNY

Wiem, że słowo „neutralność“ jest obecnie szczególnie niemiłe dla ucha polskiego, jako że naród nasz jest narodem wybitnie bojowym, czyli bijącym się wszędzie, gdzie trzeba i gdzie nie potrzeba. Nikt tedy, kto mówi o neutralności, nie może być popularny wśród swych czytelników, a najlepiej oskarżyć drugiego o neutralność, jeśli się go chce gruntownie wykończyć w polskiej opinii. Neutralista będzie wkrótce wśród Polaków przezwiskiem może nawet gorszym niż komunista.

Dlatego nie można być neutralnym, gdy się mówi zwłaszcza o stosunkach naszych wewnętrznych, polskich. Nie da się o nich pisać, by kogoś nie napaść, by jednego zbyt ostro nie zganić, drugiego zaś nad miarę nie pochwalić. Zawsze jednemu będzie za wiele, drugiemu zaś za mało.

Felieton niniejszy ma prawo być neutralnym, ponieważ dotyczy nie spraw wewnętrznych polskich, lecz zagranicznych, wiadomo zaś, że wszyscy „foreignerzy“, Polaków nie wyłączając, nie powinni się mieszać do wewnętrznych spraw brytyjskich, czyli powinni być neutralni. Toteż to, co napiszę poniżej będzie miało jedynie charakter neutralnej obserwacji, uczynionej przez polskiego „foreignera“ „in this country“ czyli w Anglii.

Jak wiadomo, amerykańska bomba wodorowa wywołała największą panikę właśnie tam, gdzie powinna wywołać uspokojenie, wśród tych, którym jej zrzucenie na głowę nie grozi, mianowicie wśród Anglików. Jeśli gdzie, to powinna ona była wywołać panikę właśnie w Rosji, która wobec swych pokojowych zamiarów najwięcej powinna się tej bomby obawiać.

Natomiast w Anglii wszyscy się tej bomby boją. Propaganda tedy brytyjska uspokaja społeczeństwo na swój sposób i jako lekarstwo przeciw panice wymyśliła sposób dość osobliwy. Oto przed pewnym czasem w telewizji, a także w dodatkach filmowych w kinach produkuje się serię pięknych zdjęć z brytyjskich zakładów energii atomowej, by się Anglicy nie bali amerykańskiej bomby, skoro zobaczą, że i sami mają przemysł atomowy poważnie rozwinięty

Film ten jest dosyć szczegółowy i gdym go oglądał kilkakrotnie, pomyślałem, że gdybym był szpiegiem sowieckim, to po prostu cały ten film nakręciłbym na własną taśmę, by sowiecki wywiad miał gotowe zdjęcia, wygląd i położenie oraz rozkład budynków z zewnątrz, urządzenia wnętrza, a nawet niektóre fazy produkcji. Jako neutralny obserwator nie wypowiadam o tej robocie swego zdania, ale myślę, że swoboda informacji i prawo publiczności dowiadywania się o wszystkim idą jednak w tym tradycyjnym kraju wolności nieco za daleko.

Być może, oczywiście, że wywiad komunistyczny ma te wszystkie i daleko więcej danych o brytyjskim przemyśle atomowym. Ale jeśli nie ma, to po co mu robotę ułatwiać? Żeby szpicel nie musiał jeździć na miejsce i sam robić zdjęcia? Żeby miał wszystko gotowe i mógł zwykłą pocztą wysłać materiały do zagranicznej placówki wywiadowczej?

Wzruszyły mnie także uchwały brytyjskich związków zawodowych, domagające się od parlamentu, by zakazał rządowi produkowania broni wodorowej bez zgody parlamentu. Szkoda, że nie uchwalili zakazania produkcji tej broni Rosji. Skoro bowiem wierzą, że zakaz stosowania tej broni wystarczyłby, by powstrzymać Rosję przed jej użyciem, gdyby tylko Rosja tę broń miała, — to może także wierzą, że Rosja nie produkowałaby tej broni, gdyby przyrzekła, że jej produkować nie będzie.

Zaiste, naiwność ludzka jest bez granic. I to naiwność nie nas, Polaków, którzy zawsze byliśmy naiwni i łatwowierni, ale naiwność Anglików, czyli tych, którzy nas tak wykiwali w ostatniej wojnie.

Ale tego nie powinienem właściwie pisać, bo przecież jestem tylko neutralnym obserwatorem. I felieton miał być neutralny.

Michał Osa-Gderski

POTRZEBY OŚWIATOWE SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII SĄ OGROMNE. CZY MOŻEMY JE ZASPOKOIĆ? — TAK. 1 czyling miesięcznie ofiarowany przez każdego ze 120 tysięcy Polaków w W. Brytanii daje sumę 72 tysięcy funtów rocznie. ZŁÓŻ DAR NA OŚWIATĘ. ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ! (5, Princes Gardens, London, S. W. 7)

W kilku słowach

Banda licząca około tysiąca terrorystów napadła na trzy wsie w zachodniej części wyspy Jawy, mordując przeszło setkę osób przed przybyciem oddziałów wojskowych.

Pierwsze radarowe urządzenie do gotowania posiada hotel „Krone“ w Darmstadt w Niemczech. W ciągu 35 sekund gotowy jest rumsztyk lub sznycel bez wody i tłuszczu.

Mrozy ubiegłej zimy pociągnęły za sobą śmierć trzech tysięcy osób. Liczba ta obejmuje tylko kraje wolnego świata, gdyż nikt się nigdy nie dowie, ile osób zmarło np. w Rosji lub w Polsce.

Podczas ćwiczeń lądowania amerykańskich spadochroniarzy w stanie Carolina zginęło 2 i odniosło rany 30 żołnierzy. Ogółem skoczyło 9 tysięcy żołnierzy.

W Niemczech i Austrii szerzy się epidemia samobójstw przy użyciu nowej trucizny znanej pod nazwą E-605.

Amerykański turysta Andrew Connor podczas próby polowania samotnie na krokodyle w rzece Zambezi ześliznął się ze skały i wpadł do wody. Krokodyl poszarpał mu nogę do tego stopnia, że musiano ją amputować.

Czterech chłopców w wieku od 12 do 14 wypłynęło małą żaglówką z Rio de Janeiro w Brazylii w podróż „naokoło świata“. Mimo poszukiwań przez łodzie motorowe i samoloty nie znaleziono żadnego śladu dzieci.

Sąd w Kanadzie skazał 30-letniego mężczyznę na 8 lat więzienia za napd rabunkowy mimo kategorycznej odmowy oskarżonego przyznania się do winy. Po dwu miesiącach policja aresztowała właściwego sprawcę napadu, który był bliźniaczo podobny do skazanego.

16-letni chłopak z Chicago rozpoznał na ulicy swoich rodziców, którzy przed sześciu laty porzucili go wraz z pięciorgiem rodzeństwa w mieszkaniu i uciekli do Kalifornii. Policja aresztowała rodziców.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 19

POZIOMO: 1. Biała broń. 4. Będzie na pewno w starym zamczysku. 7. Wykonanie wyroku. 9. Symbol mądrości. 10. Popularne obecnie środki lokomocji (wspak), 11. Nie znajdziesz go w lecie na rzekach. 12. Słońce w nich w ciągu dnia nie świeci. 14. Książki, ale nie znajdziesz w nich prozy lub poezji. 16. Szlachetny metal. 18. Krasomówca. 20. Niewolnik. 21. Choćby najdokładniejszy nie zawsze zgadza się z rzeczywistością. 23. Rzeka w Polsce. 24. Wykładowca religii. 25. Błędy drukarskie. 26. Gra towarzyska.

PIONOWO: 1. Głos fistułowy. 2. Stolica państwa bałtyckiego. 3. Najsłabszy kolor w kartach. 4. Znajdziesz ją na polu. 5. Gatunek fasoli. 6. Polskie gobeliny przechowywane obecnie w Kanadzie. 7. Wyznawca zasad Lutra lub Kalwina. 8. Rzekomo istniejący ląd między Afryką a Ameryką. 13. Moneta włoska. 15. Wielkie zwierzę żyjące kiedyś w naszych kniejach. 16. Pragniemy, aby było w czasie urlopu. 17. Zakłada się je na uroczystości państwowe. 18. Okazja do wygłaszania nudnych i długich przemówień. 19. Nazwa pięknego starodawnego mostu w Wenecji. 22. Baśń skandynawska. 23. Opłata pobierana dawniej na rogatce (wspak).

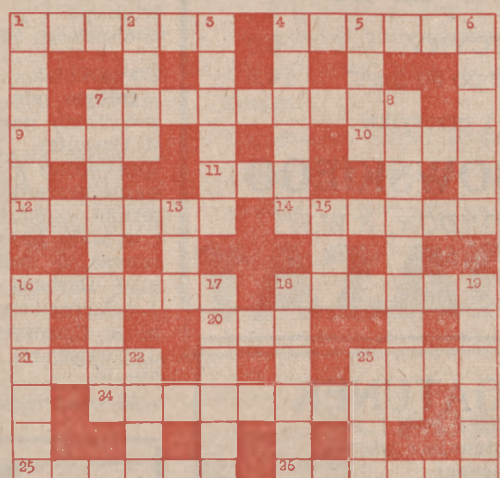
Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 19 maja. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci kuponu wartości £ 1.0.0 na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 16

POZIOMO: Rebus, Bucefał, Tesalia, rylec, denar, remiza, KOP, negus, Rea, lekcje, drzwi, ruina, chlewik, maraton, saper.

PIONOWO: Retoryka, basen, seledyn, boa, chrom, felczer, Łuck, regle, Hamilkar, premier, sodalis, czart, powóz, gram, nic.

Nagrodę w postaci książki Bolesława Prusa „Kłopoty babuni“ otrzymuje na podstawie losowania p. Jan Jeremiejczyk, 68, Leonard Road, Handsworth, Birmingham 19.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W.2, Telefon AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £ 1. W tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: ARGENTYNA: **„Libreria Polaca“**, Av. Leandro Alem 641, Buenos Aires; AUSTRALIA: **„Vistula“ (Australia) Pty Ltd.**, 77, Pitt Str., Sydney oraz **„Społem“**, 85, Wattle Ave., Royal Park, Adelaide, S. A.; BELGIA: **E. Kułakowska**, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles; BRAZYLIA: **Z. Kietlińska**, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana; FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — **„Libella“** Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l'Ile, Paris IV; HOLANDIA: **P. M. K.**, Schorsmolenstraat 9, Breda; KANADA: **Canadian Mosaic Publishers, Suite 1**, 4118, Western Ave., Montreal 6 oraz **International Book Service**, 57, Queen Str. W., Toronto i **„Radegast“**, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man; NIEMCY: **S. Mikiciuk**, Seehamerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz **„Informacja Prasowa“**, Postfach 86, (23) Quakenbrück; NORWEGIA: **B. Łubiński**, Fagerturveien 14, Bestun ved Oslo; STANY ZJEDNOCZONE: **„Gryf Publications“**, 615, Henry Str., Utica, N.Y., oraz **M. Kijowski**, 13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz **J. Stojanowska**, 424, Ave „E“, Bayonne, N. Jersey, oraz **„Pomoc“— Export Import**, 761, Fillmore Ave., Buffalo 12, N.Y.; SZWAJCARIA: **Mgr A. Bocheński**, Case Postale 19, Fribourg 2; SZWECJA: **Mgr B. Kurowski**, Lund, Revingegatan 13 B; WŁOCHY: **Mme Z. Bułhak-Jelska**, via Salaria 300 C, Roma.

W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London W.2. Tel.: PAD 2734.